



Posłuchaj

()

Kardynał Bona pisze, że nawet ci, którzy zaczynają jakieś dzieło dla Boga pomału i po kryjomu szukają samych siebie. Jest to widać nieuniknione, bo człowiek zawsze wybiera to, co jest mu bliższe i wygodniejsze. Dlatego też Pan Bóg przygotowuje nas do swojej służby różnymi utrapieniami, byśmy mniej szukali samych siebie. I tak św. Józef Calassanti, założyciel piarów, pod koniec życia doświadczył całkowitego rozkładu swojego dzieła, a przeżywał tyle niepowodzeń, że współcześni nazywali go „nowym Hiobem”. W kontekście różnych posoborowych ruchów pada pytanie, czy ich założyciele, jak w przypadku Arki, Legionistów Chrystusa, Wspólnoty Błogosławieństw, Ruchu Szensztanckiego w ogóle kiedykolwiek zamierzali pełnić wolę Bożą, czy też po to tworzyli te ruchy, by mieć nieograniczoną władzę i możliwość molestowania seksualnego. Najwyraźniej jest tak, że jeśli coś przebiega zbyt gładko, to nie pochodzi to od Boga. Pan Bóg planuje na wieki i dlatego fundament założyciela musi być zdrowy i oczyszczony.



Kard. Jan Bona

Rozdział XII.

O duchu ludzkim. O dziwnych jego odmianach. Skąd one pochodzą? Jak trudno i po czym go poznać?



2. Zdarza się niekiedy, że ktoś rozpoczyna jakieś dzieło istotnie dla Boga i Jego chwały, ale ponieważ natura pokryjomu zawsze siebie samej szuka, przeto powoli i niepostrzeżenie zapomina o Bogu, a troszczy się o własny pożytek i przyjemność. Dowodem tego jest ta okoliczność, że kiedy za Boskiem dopuszczeniem nie powiedzie się owo dzieło, wskutek choroby lub innej przeszkody, natychmiast budzi się w duszy zamęt, niepokój i gwałtowne poruszenie tak, iż niechętnie zgadza się z wolą Bożą. Bardzo mało kto poznaje dokładnie złość naturalnych popędów pod postacią owego subtelного i ukrytego szukania samego siebie. Ponieważ bowiem każde dobro odpowiada

¹⁾ In Psal. ult. poenit.

władzy pożądana, łatwo je też do siebie samych zwracamy tak, że nawet w tych zamiarach, które za dobre i Boskie uważamy, siebie samych szukamy. I nic w tem dziwnego, gdyż to, co się nam podoba i co dla nas korzystne, łatwiej pobudza zmysły i chwyta za serce tak, że we wszystkich sprawach raczej na nie uważamy, aniżeli na Boga. Tak samo dzieje się z nadmiernem umartwieniem. Wielu bowiem poskramia zmysły, panuje nad uczuciami, trapi ciało, nibyto dla cnoty, ale w gruncie rzeczy dla oka ludzkiego, lub dla pewnego wewnętrznego zadowolenia. Kto idzie za pędem łaski, ten pragnie być nieznanym; tylko natura szuka rozgłosu. Nie są wolne od tej słabości, nawet te dusze, które opływają w nadprzyrodzone światło, czerpane z częstych kontemplacji duchowych.



Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Kard. Bona. „O rozpoznawaniu duchów” (89). Natura szuka siebie. | 5